



# LUUD



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 16 LISTOPADA 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bęben** | Nr 82

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brazylia

Warunki prenumeraty „LUUD“:

W Brazylii rocznie	— — — z dołu 11\$000 z góry	10\$000
Półrocznie	— — — — — — — — — — —	5\$000
Kwartalnie	— — — — — — — — — — —	3\$000
Miesięcznie	— — — — — — — — — — —	1\$000
W Argentynie	— — — — — — — — — — —	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — — — — — — —	250 dol
W Europie	— — — — — — — — — — —	20\$000
Numer pojedynczy	— — — — — — — — — — —	\$200

## Kawa na ziemiach parańskich.

(Dokończenie)  
UPRAWA KAWY TUTAJ DAJE REZULTAT ŚWIETNY.

Informacje jakie tu dają zdawało by się są bajką, a jednak prawdziwe: Otóż sadzą kawę w odstępach przeważnie dwudziestu palmowych (4,40 m) dając w ten sposób 1250 krzaków na jeden alker ziemi, czyli że na szakrze 10 alkerowym, zostawiając z niego połowę na pastwisko i inne cele, sadi się kawy 6250 krzaków. Po czterech latach, t.j. czasu zajętogo na formowanie się krzaka kawy, z tego pierwszego zbioru otrzymuje się 240 arów kawy czystej, która przy dzisiejszej cenie przedstawi wartość 9.600\$000. W piątym roku produkcja będzie 600 arów, w szóstym i następnym latach, aż do pięćdziesiąciu i wyżej, 1200 arów przeciętnej produkcji, czyli 48.000\$000 rocznie. Muszą tu jeszcze nadmienić, że właściciel szakru, sam na nim pracując, ma wydatek tylko na początek, t.j. przez czas, aż do chwili zrobienia rosy, aż do pierwszego zbioru kukurydzy, fasoli, i t.d. sianej na tejże rosie, między posadzoną już kawą. Zbiory te przedstawiają się następująco zależnie od wieku kawy, gdyż im kawa starsza, tem mniej można między nią, sadić: W pierwszym i drugim roku będzie zbioru po 500 worków kukurydzy, 200 fasoli. W następnych latach coraz mniej, gdyż kawa się rozprzestrzenia, tem samem coraz mniej ziemi pozostaje do obsadzenia. Po 6 do 7 lat już sadić nie można, gdyż korony krzaków kawowych już się stykają, lecz zato zbiór kawy jest tak obfity, o czem wyżej pisałem, że sowniejsze opłaty ten brak zbioru kukurydzy czy fasoli — O ile ktoś nie chce się zająć sam robbieniem rosy, sadzeniem kawy i dalszem jej prowadzeniem, musi wydać na posadzenie każdego krzaka 600 rejsów do 1\$000 i za prowadzenie na przeciąg lat czterech, drugie 600 rs, do 1\$000, czyli wyprodukowanie każdego krzaka po 4 latach będzie kosztować 1\$200 do 2\$000, przy ustąpieniu prawa użytkowania ziemi między kawą i pierwszym zbioru kawy, przedsięwzięciu podejmującemu się formowania kawy, co zresztą i tak się opłaca, gdyż jeden krzak sformowany po czterech latach przedstawia wartość 5\$000 do 6\$000, a po siedmiu

latach i dalej 12\$000, z czego wypływa, że szakier 10 alkerowy z plantacją kawy 6000 krzaków, przedstawia wartość 72.000\$000, plus wartość ziemi, i t.d., razem okrągło 80 do 100.000\$000 Rachunek ten opieram na własnym doświadczeniu i ściślejszych informacjach i jeżeli nie jest za skromny, to w każdym razie nie przesadzony. Cena ziemi jest tu rozmaita, zależnie od jej położenia i odległości. Waha się od 400\$000 do 1.000\$000 za alker, za gotówkę lub na spłaty 2 do 4 latnia. W odległości 10 kilometrów od Cambará jeden lot 10 alkerowy kosztuje 8.000\$000 na spłaty w ten sposób, że przy kupnie płaci się 800\$000, po dwóch miesiącach 3.200\$000, po roku znów 2.000\$000 i po dwóch latach ostatnie 2.000\$. W odległości 30 kilometrów będzie parcelacja po 6.500\$000 za 10 alkerów, na spłaty w przeciągu 4 lat, przy wpłacie 2.200\$000 i reszta równemi ratami rocznie. W odległości 80 kilometrów, na drodze z Cambará do Jathahy, od grudnia lub N. Roku zacznie się kolonizacja, sprzedając luty po 4.000\$000, przy wpłacie 1.300\$000 i resztę na raty przez przeciąg lat czterech. Te wymienione są to przedsiębiorstwa (fazendy) duże, wydające tytuły pewne. Po za tem jest dużo sprzedawców ziemi, z którymi trzeba być ostrożnym by po kupnie ziemi nie stracić. Dla dania dokładnego obrazu z Cambará i jego okolicy, donoszę, że ma ono dziś jakieś 3000 ludności, cośiód, cztery szkoły wstępne brazylijskie, sąd, kamrę, wiele sklepów duzych, hotele, kino, oświetlenie elektryczne. Cambará jest otoczone wszędy plantacjami kawy, fazendami wielkimi, jak n.p. Barbozy o przeszło milionowej ilości krzaków kawowych i innymi mniejszymi aż do odległości 50 kilometrów. Cambará jest stacją kolejową linji, która idzie z Ourinhos w stanie São Paulo. Linja ta jest w budowie, choć narazie przerwanej, z projektem przeprowadzenia jej aż do Jathahy, ewentualnie dalej. Ta sama linja będzie z czasem połączoną z inną, idącą z Ponta Grossy przez Jaguariabivę, Wenceslau Braz do Jucarezinho. Po za tem okolicą tu ma rozległą sieć dróg samochodowych, co ułatwia bardzo ruch i transport. Warunki klimatyczne przedstawiają się tu inaczej niż na Południu. Zima jest tu godna, mroź rzadko kiedy bywa słaby i to tylko na nizinach. Lato zato gorące, o tempera-

turze w oieniu dochodzące czasem do 35 stopni Celsjusza. W lecie też, szczególnie w lesie, jest dużo moskitów rozmaitej wielkości i gatunku, oraz kleszcze duże i małe, co wszystko razem, człowiekowi zmuszonemu przebywać w lesie, znaczenie dokucza. Mówiąc o owadach, muszę też wspomnieć, że niema tu zupełnie mrówek żłodziel t.zw. „sauvas“. Żmij jest mało. Nad rzekami Parapanema, das Cinzas i Laranginha, i o ile na sporej przestrzeni las nie jest wycięty, utrzymuje się komar „onophelino“, który jak wiadomo, jest rozsądnikiem malarji. W odległości jednego do dwóch kilometrów od rzeki, niebezpieczeństwa nabawienia się malarji już niema, gdyż komar ten, na taką odległość nie oddala się od miejsc swego rozwoju, a jest wogóle szkodliwy tylko w miejscach letnich, a nawet w lecie, mieszkając nad samym brzegiem rzeki, przy pewnym strzeżeniu się, t.j. zażywając co dzień chiniwę w małych dawkach i śpiąc w noc pod „mosquiteira“, nie zapada się na malarję, o czem wiem, chociażby z własnego doświadczenia, pracując tu od czterech lat jako miernik. W końcu mojej korespondencji nadmieniam, że każdemu z Rodaków, który interesował by się sprawami przemienne poruszonymi, a chciał by mieć jeszcze jakieś informacje, z miłą chęcią odpowiem. Adres mój: Sr. Ignacio Szańkowski Agri-mensor em Cambará, via Ourinhos E. F. Sorocabana Est. de S. Paulo. Tych samych informacji może udzielić p. Edmund Saporski, mój kolega, też w Cambará syn p. S. Saporskiego, starego Parańszczyka zwanego Ojcem polskiej kolonizacji. Widząc wprost zdumiewające rezultaty, osiągnięte przez plantatorów kawy, tą drogą zachęcam Rodaków, chcących dojść do dobrobytu, niech korzystają z czasu kupując ziemię kawową dokąd te są jeszcze względnie tanie i jest wybór. Niech tym razem nie dadzą się ubiedz Niemcom i Włochom, będąc pierwszymi założycielami drobnych czy dużych plantacji kawowych. Kto ma jaki taki kapitałk niech idzie na kawę, niech zostaje „fazendeiro“ kawowym, wzybywając się miana kolonisty, siejącego wiecznie tylko kukurydzę i fasolę, dającą dochoód tylko na sól i parowane ubranie, bez nadziei dorobienia się uzyskania lepszego jutra. A więc w Imię Boże z całym zapalem, na kawę!

**Ignacy Szańkowski.**

## Wiadomości z polski.

### KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA DZIĘKUJĄ POLSCE.

Geneva, 16 go października — Międzynarodowy związek kobiet dla porozumienia międzynarodowego, wysłał do ministra Sokala depezę treści następującej:

„My, kobiety pracujące w imię hasła zgody i pokoju, przyjmujemy z radością do wiadomości wspaniałe i śmiałe deklaracje pana, złożone wobec Zgromadzenia Ligi Narodów. Wehłanialiśmy każde pańskie słowo, pełne szczerości i wiary, domagające się uroczystego potępienia wojny i przyjęcia obowiązkowego arbitrażu, pełne wiary w siłę moralną i orawdę jedności wszechludzkiej. Brawo! Chcemy abyś pan wiedział, że matki, które znają najlepiej cenę życia ludzkiego, solidaryzują się z panem i domagają się usunięcia tej barbarzyńskiej pozostałości, jaką jest wojna.

„Błagamy pana, abyś głosił hasła pokoju pod wszystkimi postaciami i przy każdej okazji. Dziękujemy panu z głębi serc naszych — pełnych niepokoju.

W odpowiedzi na tę depezę — związek otrzymał od ministra Sokala depezę treści następującej:

„Bardzo przejęty waszemi szlachetnymi uczuciami, wyrażonemi w depeży międzynarodowego związku kobiet dla porozumienia międzynarodowego, pragnę zapewnić panie — wraz z podziękowaniem, że rząd polski pozostanie wszelkie wysiłki w celu doprowadzenia do realizacji swej inicjatywy pokojowej.“

### CENY NA RYNKU ZBOŻOWYM W POLSCE.

Dnia 21 go października przed zebraniem giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie cena żyta poszła w górę, osiągając 41 złotych za 100 kg franco Warszawa. Ku końcowi giełdy jednak sytuacja się uunormowała, gdyż podstaw do wyższki nie było. Ruch na rynku zbożowym po świętach żydowskich znawu się ożywił, tak że na początek przyszłego tygodnia ustalone są ceny wahające się obecnie w stosunku do podaży. Inne gatunki zbóż sprzedawano po cenach następujących: pszenica od 52 do 53 złotych, owies od 37 do 39 złotych, jeźmien przemiatowy 41 złotych i browarowy 44 złotych. Wszystko za 100 kg. franco Warszawa.

### NOWE POLSKIE PLACÓWKI KONSULARNE.

Warszawa — W ministerstwie spraw zagranicznych rozważaną jest prawa stworzenia nowych placówek reprezentacyjnych polskich. Ogółem ma być stworzonych około 12 nowych placówek konsularnych



## „Oświata“

w trosce o emigrację, wydała: **Mała Gramatyka Języka Portugalskiego** wraz z rozmówkami w cenie 3\$000 za egzemplarz, a ma na składzie **DICCIONARIO PORTUGUEZ-POLONO** (Słownik Portugalsko-Polski) księdza Józefa Górala w cenie 16\$000 za egzemplarz.

—  
Powysze dwa dzieła można nabyć w księgarniach kurtyjskich.

—  
**Nastan i miasto São Paulo** skład główny tych dzieł w **Livraria Edanee**, Rua de São Bento N. 93, (Caixa 2. V.)  
w **Porto Alegre** (stan Rio Grande do Sul) n bve można te książki u p. prof. **Wiktora Kowalskiego**, Rua São Pedro 778.

polских. Między innymi powstań one w Egipcie, Meksyku, Chinach oraz szeregu państw Południowej Ameryki.

## Z Brazylii. Kurytyba.

**ZDZIWIĄ SIĘ** zapewne nasi Czytelnicy, dlaczego drukujemy artykuł o kawie na północy Parany. Przynajmniej się że drukujemy go ze „zdrzości-poprostu. Wiemy jak ciężkie są warunki na plantach kawy w São Paulo, ale mimowoli, gdy się czyta o tych setkach czy tysiącach fazenderów kawowych, włochów, hiszpanów i portugalczyków, nasuwa się zawsze pytanie, dlaczego polacy nie mieliby spróbować i uprawy kawy, tego najprędzszego środka wzbogacenia się w Brazylii? Jeżeli już „o-lacy eropsy“ nie znieśliby tego klimatu, to może już tu urodzeni i zaaklimatyzowani pokonaliby te trudności. Na tak wielkich obszarach osiedlmy się ciągle na zachodzie Parany za Guaru-puawą i znajdujemy nie to pienia-dze, dlaczego nie spróbować szczęścia na północy Parany na własnych plantacjach? Z tego względu polecamy uwadze naszych Czytelników znakomity artykuł p. Ignacego Szańkowskiego.

**BERTHOLD HAUER**, lutejszy konsul austriacki, został zamianowany austriackim konsulem generalnym na stany Parana, Santa Catharina i Rio Grande do Sul przez rząd austriackiej republiki.

**ABRANCHES — TOW. WŁADYSE JAGIELLY** urządziło w niedzielę 13 go listopada obchód narodowy na pamiętkę powstania listopadowego, oraz uczczenia 9-tej rocznicę niepodległości Polski.

Nabożeństwo Kościelne na intencję Rzeczypospolitej Polski odprawił miejscowy ksiądz proboszcz Józef Górál. Potem na pięknym placu te-



warzystwa, dzieci szkolne odśpiewały pieśni narodowe i wypowiedziały odpowiednie wierszyki przepłacone muzyką. Przemawiali Książdz Piasecki i p. Kopcuzyski. Potem trwał tańc i szurasko.

**TOW. WEADYSEAWA JAGIAŁEY** składa podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w obchodzie listopadowym a w szczególności delegatom i ich towarzystwom jak: Św. Izidora z Lamunha, Tadeusza Kęściuszki Łączności Zgoda, Związkowi Polskiemu, Związkowi towarzystw i szkół katolickich «Oświata», Towarzystwu Królowej Jadwigi, Tow. Bednarskie-mo z Ahu, Cabral, z Kurytyby, Primavera z Pilarsinho.

**Chcesz się uśmieć** to kup sobie za 24000 Kalendarz «Ludu» na rok 1928-my u agenta naszego i czytaj «wesołe frazki staropolskie» jak: przypowieść o mair, m Bartoszu, o wielce trafnej przygodzie podkormyca z psem, o mądrym chłopie co nagrodą z błaznem się dzielił, o dziwnej przygodzie panny Garbowskiej, o babie co djabła oszukała, o piaku co poprawę obiecywał, o księdzu bernardy-nie jako od czterech wielkich psów się obronił, o kumach co im się na chrzci-nach nie wiodło, o staraj panie kolatorze jak ją między wikary od degady-wania księdzu wyjękły, o topieniu złódw w morzu i t. d., i t. d.

**Rio de Janeiro.** PSZENICY zużywa Brazylja rok rocznie 600 tysięcy ton; zaledwie 150 tysięcy ton dostarczają trzy stany południowe Brazylji, resztę trzeba sprowadzać z Argentyny. Obecnie zaczyna rząd stanu São Paulo przemysliwać jak zmniejszyć przywóz pszenicy argentyńskiej a zwłaszcza jak zaprowadzić uprawę pszenicy w samym stanie São Paulo. Wogóle, używanie chleba a zwłaszcza białych bułek tak na śniadanie jak i w ciągu dnia staje się w Brazylji coraz powszechniej-szem. Nawet murzyni zarzucają już fizon (czarna fasola) jako ranne pożywienie a zwracają się do chleba i bułek z kawą na wzór europejski. Nic dziwnego, że wobec tego przywóz pszenicy wzrasła zastraszając i rząd musi na serjo traktować uprawę zbóż; inaczej łącznie z benzyną, naftą, automobilami, przywóz pszenicy pochłonie wnet wywóz kawy i będziemy mieli bierny bilans handlowy.

**DR. KAZIMIERZ RADWAN PRAGŁOWSKI**, znany polski hipnotyzer, telepata i lekarz chorób nerwowych, miałby zostać skwalifikowany jako «indesej-vel» — niepożądany przez «oli-gię rioską, jak obszernie o tem rozpisuje się dziennik rioski «Correio da Manhã» z 21-go października b. r. P. Pragłowski był profesorem filozofii na jakimś uniwersytecie rosyjskim, potem członkiem instytutu praktycznej psychologii w Warszawie; prze-bywał czas jakiś we Wiedniu potem praktykował w São Paulo a od 4 lat przebywa w Rio. Jego prace psychologiczne jako nie oryginalne ostro krytykuje powyższy dziennik na podstawie sądu dr. Eposela; obecnie miały z Wiednia nadejść do policji rioskiej jakieś wiadomości o P. Pragłowskim, na podstawie któ-rych wracającemu z występów z Meksyku, miałoby być wzbronio-ne wykładanie w Rio de Janeiro. Składną «Correio da Manhã» przynaję, że dr. Pra-głowski jest człowiekiem dobrze wychowanym, bardzo wykształ-conym i prawdziwym uczonym. Czy to nie jest przypadkiem zło-śliwe prześladowanie pyta na końcu «Correio da Manhã».

**NAJSŁAWNIEJSZY ŁAZIK** jakiego świat zna, znajduje się obecnie w Rio. Jest nim wloch z pochodzenia Henrique Ferrar. Liczył lat 57, z czego przez 37 lat laził po całym świecie. Od 1890 do 1927 obszedł prawie wszystkie kraje świata i zebrał

**OPILINA**  
Jest świetnym lekarstwem przeciw robakom żołądka i ki-szek i przeciw blednicy z tę-goryjce.  
**Laboratorio Nutro-therapico**  
**DR. R. L. & C. — RIO**

dwa miliony autografów — podpi-sów i 1315 medali i różnych ozdóbek. Łażenie po świecie już chce Ferrar zakończyć a resztę dni swoich spędzić w Brazylji.

**Santa Catharina.**  
**BULLA PAPIESKA** o utworzeniu dwóch nowych biskupstw w Santa Catharinie — w Join ville i Lages, nadeszła już prze-szłego tygodnia do Florianopolis; zarazem została podniesiona dyecezia Florianopolis do rzędu archidyecezji a jej biskup Dom Joaquin Domingues został za-kramiowany arcybiskupem.

**BLUMENAU**, niemieckie mia-sto Santa Cathariny odwiedziła wielka powódź przeszłego ty-godnia wskutek ulewnych deszczów. Rzeka Itajahy wezbrała o 13 metrów i zalała znaczne czę-ści miasta wyrządzając wielkie szkody. Rua 15 de Novembro zalana a także i inne dzielnice miasta. Wojsko i policja ratuje powodzian, uwożąc ich łodziami na bezpieczne miejsca; kilka bu-dynków już runęło; szkody obli-czają już na tysiące kontów. Kom-munikacja przerwana. Na szczę-ście wody zaczęły zwolna opa-dać. W roku 1911 stan wody w Itajahy wzrósł do 16 metrów; obecnie brakowało już tylko 3 metry do tej dawnej strasznej powodzi.

**São Paulo.**  
**NIEMIECKIE GAZETY** z Rio i São Paulo zachwalały ogrom-nie film niemiecki pod tytułem: die brennende Grenze — po-żar na pograniczu. Okłamu-ją one świat, że to film z czasów bolszewickich, — jakto Niemcy pokonały bolszewizm na Górnym Śląsku, tymczasem jest to zohydzenie pamiętnego pow-słania górnośląskiego i Polski wogóle w tym czasie, kiedy niemieckie organizacje wojskowe rzuciły się i mordowały bezbronny lud górnośląski w czasie walk pod Warszawą w roku 1920. Jak niedawno Niemcy protestowa-ły w Brazylji przeciw wysł-wiellaniu po synemach «Mare nostrum» przedstawiającego ich okrucieństwa we walce łodziami podwodnymi, podobnie i my protestujemy przeciw tej ohy-dzie pruskiej, zwłaszcza, że biedny lud górnośląski nie przed-stawiał wtedy jakiegos poważ-nego przeciwnika zorganizowa-nego.

**Jest do sprzedania** nożna maszyna do zycia znanej marki «SINGER». Bardzo tanio. — Wiadomość w redakcji «Ludu».

**Ze swiata.**  
**Anglja.**  
Z Londynu donoszą że na obserwatorjum astronomicznem w Kapsztadzie (kraj przy-lądkowy południowej Afryki) dokonano bardzo ważnego odkrycia astronomicznego. Przy pomocy płyty fotograficznej odkryto nową planetę, która krąży oko-ło słońca jeszcze poza kołem obiegowym Neptuna, który dotychczas był ostatnią znaną nam planetą. Domyślono się istnienia tej planety z po-wodu pewnych perturbacji w obiegu Neptuna, lecz obecnie dopiero płyta fotograficzna potwierdziła to przypuszczenie. Planetę tę obdarzono nazwą **Hades** j. imieniem staro-żytnego bózka ciemności i podziemia; planeta ta krąży oko-ło słońca jeszcze 10 miliardów kilometrów poza kołem obie-

gowem Neptuna i jest najmniej-cztery razy większa od ziemi. Odkrycie to wywołało niesły-chane wrzaski wśród uczo-nych gwiazdzczy (astrono-mów).

**Rosja.**  
W Petersburgu zmarł 2-go listopada sławny malarz ro-syjski Glinka.

**Chile.**  
Pułkownik Ibanez, obecny przyzydynt Rzeczypospolitej chilijskiej, wygnął poprostu dawnego przyzydenta swego poprzednika Alessandriego z Chile. Na okrocie «Mas-silia» wraz z żoną swoj i kil-ku jeszcze innymi politykami, wyjechał Alessandri do połud-niowej Francji, gdzie zamiesz-ka w swej wili Ibanez chce za-pobiedz w ten sposób wicherz-ielistwu partji liberalnej w kraj-u.

**OBUDŹCIE SIĘ!**  
**Towarzystwa polskie** i kupujcie z «Oswiaty» sławną **Trylogię Sienkiewicza** (Ogniem i Mieczem, Potop i Pan Władyslawski, tomów 6 broszurowanych) tylko za 2400000 już za przesyłką — **Krzyżacy** (2 tom) za 70000 — **Pustyni i Puszczy** (1 tom) 40000. Tyle polek macie po Towarzystwach na butelki, nie, jeżeli chcecie jedną półkę na książkę!

**KORESPONDENCJE.**  
**PONTA GROSSA 31 — 10 — 1927.**  
Dnia 24 października 1927 r. odwiedził budynek Towar-zystwa «Odrodzenia» w Ponta Grossie okropny wypadek, którego jeszcze nigdy nie widziano w Ponta Grossie. W tym dniu trąba powietrzna obalała budynek Towarzystwa, na który członkowie pracowali przez lat 30, poświęcając swój grosz — swą siłę Ta duża praca — pra-ca ojców, dzieci, chcących pod-nieść ducha narodowego, wskrze-sić niezapomnienie o Polsce, ojcach swoich — dzisiaj ponie-sło jak okropną stratę — około 35000\$000 milrejsów, którą nie jest w stanie samo jedno pod-nieść, obdułować. Podajemy to do niniejszej gazety ażeby abu-dzić w duszach czystych Polak-ów zdanie. —  
»Nie zapominajcie o nas« —  
Za Zarząd Towarzystwa  
Prezes: **Teodor Straszewski.**

**Telegramy z Polski**  
Nowy Jork (Ameryka północna) 9-go listopada — W mieście Boston odbyło się odsłonięcie pomnika boha-tera narodowego Tadeusza Kościuszki Uro-czystość miała przebieg wspaniały w atmosferze wzajemnej serdeczności. W odsłonięciu pomnika wziął udział guber-nator stanu Massachusetts i wielka liczba delegacji polskich i amerykańskich.  
Genewa, 9-go listopada. — Sekretarjat Ligi Narodów ogło-sił już program pracy 48 mego

posiedzenia Rady Ligi Naro-dów, które się odbędzie 5-go grudnia bieżącego roku. Naj-ważniejszą kwestją nad którą zastanawiać się będzie Rada Ligi jest odwołanie się Litwy do Ligi z zażaleniem na Pol-skę, że ta ostatnia zagraża nie-podległości państwa litewskie-go.

Genewa, 9-go listopada. Na ostatniem posiedzeniu międzyna-rodowej konferencji za-zniesieniem ograniczeń cło-wych między państwami, pol-ski wiceminister oświaty i han-dlu domagał się w świetnej przemowie, przyjętej z ogólnem uznaniem, przywrócenia wol-nego handlu tak jak było przed wojną. Przemową przedstawi-ciela Polski poparł stanowczo delegaci tych krajów, które mają na wywóz produktu rolni-e.

Warszawa, 10-go listo-pada. — W polskich kołach przemysłowych i handlowych wywołało niemałe zdziwienie ponowne rozpoczęcie rokowa-w w sprawie zawarcia umowy handlowej między Polską a Niemcami. Gazety gdańskie przypisują ten fakt ponownych rokowań wpływowi niemiec-kiego ministra od zaopatry-wania ludności w żywność tu-dzież związkowi wielkich wła-sciocieli ziemskich w Niemczech, którzy dotychczas używali wszystkich środków dla pod-trzymania i zaostrzenia walki cłowej z Polską. Gazeta «Dan-ziger Volksstimme» przypusz-cza, że za współdziałal w rządach stronników narodowych, Niemcy drogą zapłaćą.

Londyn, 11-go listopada. — Lord August Erskine, do-tyczasowy poseł angielski w Sofji stolicy Bułgarii, został za-mianowany posełem angiel-skim w Warszawie. (Przyp. Red. Ustąpił więc poseł angiel-ski Mueller z Warszawy, który z marszałkiem Piłsudskim żył w przyjaźni i odegrał wielką rolę w przewrocie majowym ze-słego roku).

Warszawa, 11-go listopada Państwo polskie odebrało już urzędowo skarby polskie z mu-zeum z Bapperswilu z Szwaj-carii; specjalny pociąg, składa-jący się z jednego wagonu oso-bowego a 13 wagonów ciężaro-wych przywiózł te wielkiej war-tości zbiory historyczne i kultural-ne, jakie gromadzone w Szwaj-carii w czasie niewoli Polski.

Zbiory te muzealne obejmują bibliotekę składającą się z 92 ty-sięcy tomów, archiwum z 27 miu-lisjami manuskryptów, 22 ma-tysiami obrazów i litografji, trzema tysiącami przedmiotów sztuki, blisko dwoma tysiącami starożytnych okazów i 9-ciu ty-sięcami medali i medaljonów. Muzeum przechowywało także i urnę ze sercem wielkiego boha-tera narodowego Kościuszki, któ-rą obecnie złożono uroczystie na zamku warszawskim. Cennej tej relikwji strzegło dwóch oficerów wojska polskiego.

**ADWOKACI**  
Prot. Dr. Fr. E. de Azevedo Macedo  
Jan Grabski  
Praça Tiradentes N 52 (nad Księgarnią), **CURITYBA.**  
Dr. James Portugal Macedo  
Michel Mattar  
Praça Floriano Peixoto N 63 — **PONTA GROSSA.**

**ŚWIEŻE NASTIONA** nadchodzą co tydzień z roznych krajów tak jarzyn jak i kwiatów.  
**Witold Żagollo wicz**  
Travessa Zacharias N 5 — Curityba.

**BERLIN, 10-go listopada** (Te-lunion) — Rząd niemiecki wy-stąpił już urzędowo przeciwko pretensjom i nierozumnym żądaniom polskim przy rokowaniach handlowych polsko-niemieckich. (Już 5 lat teczą się te układy i wobec uporu pruskiego nie mogą dojść do skutku. Przyp. Red.)  
Berlin, 11-go listopada. — Telegramy nadchodzące z Kow-na donoszą, że w mieście tem (stolica Litwy) uwieziono 40 osób jako zawikłanych w spisek przeciwko rządowi.

Berlin, 11-go listopada. (Telunion). Dnia 17-go listopa-da odbędzie się pierwsza kon-ferencja między niemieckim ministrem spraw zagranicz-nych Stresemannem a delega-tem polskim p. Jackowskim w sprawie układu handlowego między Polską a Niemcami.  
Warszawa, 11-go listo-pada. — Według wiadomości nadeszłych do Warszawy mia-no na Litwie wykryć spisek, który zmierzał do obalenia rządu litewskiego. Spisek za-kreślił się już w dziesięciu większych miejscowościach. Władze wykryły nawet składy broni na pograniczu z Łotwą. Uwieziono już cztery osoby.

**Ciekawe rzeczy z Polski**  
**POLAK — REKORDZISTA PRACY.**

Wśród wielu rekordów zasłu-guje na szczególną uwagę wysi-tek rodaka naszego p. Franciszka Kawęzińskiego, który wysunął się na pierwsze miejsce wśród pracowników całego świata. Pan Kawęziński zajęty jako majster ślusarski w jednej z fa-bryk w Buenos Aires, stanął do zawodów pracy i potrafił przez 5 dni i 4 noce pracować przy warsztacie, przerywając jedynie 5 razy na dobę celem spożycia posiłku.  
Po 105 godzinach pracy p. Ka-węziński wziął ciepłą kąpiel i spędził 4 godziny wśród grona swoich przyjaciół, którzy na jego cześć wydali bankiet.

**UCIECZKA PRZED ŻONĄ DO WIEZIENIA.**  
Warszawa. — Wicemi-nister sprawiedliwości p. Car otrzymał przed kilkoma dniami oryginalną prośbę Niejaki p. Antoni W. z Tarnopola pro-si ministra o zamknięcie go w więzieniu. Nie popełnił wpra-wdzie żadnego przestępstwa

**Ostrzeżenie dla Publiczności**  
Odbiorcy muszą uważać ZAWSZE NA LEKARSTWA PODROBIONE i nie przy-jmować produktów wątpliwych zastępujących prawdziwą


**Cafiaspirina,** która jest jest jedynym

i bez wątpienia najlepiej znosi ją organizm. — Jeżeli oi kto ofiaruje podrobione to nie należy ich przyjmować jak tylko prawdziwe zaopatrzone

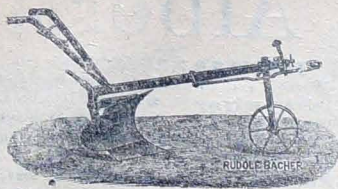
**ZABEZPIECZONE MARKĄ**

**Krzyż Bayer**

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.







### GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarii otrzymane w czterech klasach

### 3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

## CASA HACKRATD

CURITYBA - RUA 15 DE NOVEMBRO N 96

# Açosmalte



Naczynia z żelaza, lano, emaljowane wewnątrz na szaro. Są to jedne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się żywność ani inne potrawy.

Naczynia te lano z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiejkolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowych.

Garnki te są do nabycia we wszystkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

**Industrias Reunidas „ALBA“ S.A. - Rio**  
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

władza go do tego żona. Już życie jego, to jedno pasmo 25 lat przybył p. W. z żoną a cierpień. Chciałby trochę odnie zasłużył na karę, ale przy- począć, niema jednak miejsca

na ziemi, gdzieby go ręka żony nie dosięgła. Tu za kratami, kończy się władza żony i tu szuka on ukojenia. Prośbę swoją kończy p. W. apelem do p. ministra, by go zechciał zamknąć do więzienia, chociaż na jeden rok.

### Zaplatili prenumeratę „Ludu“

PO 10\$000:  
Kuhn Władimir, Alton Fischer, Fran. Oszek Celinski, Jozef Radulski, Antoni Jankowski, Marjan Zdrojewski, Franciszek Figiel, Henryk Wagner, Jozef Rybczynski, Jan Olencki, Jan Jubel, Stan. Ostrowski, Jan Pielak, Stan. Motolewicz, T. wo T. Ad. Kościuszko - w Porto Alegre, Grzegorz Kulesze (ojciec), Julian A. Sieczkowski, Julian Przedmolski, Polska Kasa P. grzebowa w Porto Alegre, Feliks W. J. aworski, Jan Sobieszczanski, Polojan Urbanski, Wojciech Ponihalski, Feliks S. iedzikowski, Ks. Sylwester Badora, Szczerban Burski, Michal Zyla, Fran. Medrzycki, Aleksander Szymczak, Jakob Tomasieta, Stefan Przybysz, Jozef Reksula, Wład. Pawlowski, Fran. Sobierajski, Fran. Nowak, Jozef Przybysz, Ks. Jozef P. oski, Jan Percaak, Jan Bielecki, Jan Sydor, Aleksander Lipski, Feliks Lupański, Mieczysław Korstojca, Fran. Rzycki, Stefan Wolki, Ignacy Rymasz, Piotr Gajewski, Henryk Szydzowski, Piotr Fostyk, Stan. Makowski, Piotr Flpak, Adyzej Bubnaak, Bronisaw Lupański, Ludwik Szprada, Fran. Kus, Piotr Mitek, Mieczysław Radzimiński, T. wo Ks. Józefa Pomatońskiego w Texera Soares, Stan. Rodyś, Jakob Kuczek, Kazimierz Rębowski. C. d. n.

### Dr PALUMBO

Rua Voluntarios da Patria 69.  
Leczy radykalnie Hydrocele bez żadnej operacji jakoteż bez bólesci.

T. wo Tadeusza Kościuszki - Łączność i Zgoda w Kurytybie urządziła dnia 20-go listopada b. w. w sali Związku Polskiego wielki BAL matnia. Początek o godzinie 3-siej popołudniu do 11-tej wieczór.  
Sekretarz Adam Trojan

Na Kandydzie odbędzie się w niedzielę 20-go listopada b. w. w sali Związku Polskiego wielki BAL matnia. Początek o godzinie 3-siej popołudniu do 11-tej wieczór.  
Sekretarz Adam Trojan

Wyrabia się i dostarcza się wprost do domu wspaniałe, gwarantowane WAPNO z marką Paranae. Zgłaszać się można do Domingos Sencato & Cia - Tamandaré - Paraná, lub listownie do: Bernardo Krajsiński - Curitiba - Posta restante który jest wspólnikiem tej firmy.

# Casa Brasil

Rua José Bonifacio N. 10.

Wielką roczną wyprzedaż.

Casa Brasil poleca swoim klientom i odbiorcom towaru swoje po cenach niskich przy końcowej rocznej sprzedaży. Aby przekonać Klientów, że towary są bardzo tanie, podamy jemy poniżej nasze ceny.

Płótno w kratki 1-szej jakości na ubranie metr	od 1\$200 do 2\$200
Brim mocny na spodnie	od 1\$800 do 4\$000
Brim Alpaca	3\$000
Zefir na koszule	od 1\$500 do 2\$500
Płótno na fartuski	od 1\$400 do 2\$800
Płótno fantazyjne modne	od 2\$500 do 4\$000
Eiamyne modne	od 2\$000 do 8\$000
Płótno modne -enfestado-	od 5\$500 do 12\$000
Płótno bawełniane 75 cm. szer. sztuka 10 metr, gwarant.	9\$000
Płótno bawełniane 80 cm szer. sztuka 10 metr	12\$000
Płótno bawełniane 90 cm szer. sztuka 10 metrowa	13\$000
Płótno prawdziwe Indyjskie 90 cm szerokości sztuka	18\$000
Płótno bawełniane trącądno pierwszej jakości, metr	3\$000
Kaszmir 1-szej jakości francuski, modny i kolorowy, metr	20\$000
Kaszmir 1-szej jakości frauski niebieski i czarny, metr	22\$000
Kaszmir 1-szej jakości angielski, modny kolorowy, metr	35\$000
Kaszmir 1-szej jakości angielski czarny i niebieski, metr	30\$000
Kaszmir 1-szej jakości, nacjonalny, metr	15\$000
Kapelusze dla dzieci od 6\$000 do	12\$000
Kapelusze dla mężczyzn 1-szej jakości od 12\$000 do	20\$000
Kapelusze dla mężczyzn szerokie od 15\$000 do	25\$000
Kapelusze dla mężczyzn czysta „Lebre“ od 30\$000 do	40\$000
Kapelusze dla mężczyzn czysta „Lebre“ szerokie od 32\$ do	42\$000
Parasole dla panien od 10\$000 do	40\$000
Parasole dla mężczyzn od 12\$000 do	25\$000

Uwaga: Mamy wielki wybór różnych materiałów ślubnych; kto kupi welon do ślubu otrzyma w dodatku ładny wianek.

## Nawozy Sztuczne

Teodor Wille & Cia. - São Paulo

PRZEDSTAWICIEL Antonio Rodrigues da Silva

CURITYBA - Rua 15 de Novembro 91, piętro - PARANA

Naszym zdaniem jest uprawiać ziemię jalowe lub wycieńczone uprawą przy pomocy naszych NAWOZÓW SZTUCZNYCH bez domieszek. Botanicy, badający sztucznie ziemię w Brazylii, przesuwały na nie odpowiednio do klimatu różne jakości nawozów sztucznych. Wyniki z użycia sztucznych są naderwzajające.

Uwaga: Przy używaniu nawozów sztucznych nie powinno się zbyt nachylać twarzą nad niemi, tudzież nie oddychać ich wyziewami. Po używaniu nawozów sztucznych trzeba starannie ręce umywać.

do starca, do twego ojca. Udał się był na spoczynek. Dostałem do jego pokoiu sypialnego. Opowiadał mi swoje nieszezęście spowiadał się przed nim, a on całą zlewą oburzenia na mnie! Postanowił, powiada, nie dać mi ani szelagą więcej. Twardy starzec!

- Nie bryzgał pan śliną obmowy na nieboszczyka, nędniku! Iuż to biednym on w życiu dopomógł, ilu wyciągnął z nędzy pośledniej!

- Nie przeczę temu! Maie on nie chciał znać!... Prosiem, błagałem - niechaj zlituje się jeszcze raz, ostatni raz, poprawie się... Ale już, powiadam muszę spłacić długi honorowe... On na to chwycił za broń, chciał mnie zmusić do odeszcia... Wtedy -

- No, wtedy? Jak to było? - je- knęła Mary.

- Wtedy zapanowała nademną wściekłość. Pelen goryczy, niepomyń siebie, rzucam się na niego - i za chwile tkwił mój sztylet w jego pierści... tak... Mary krzyknęła. Zakryła oczy rękami, ledwie nie zemdlala.

- Krew moja gorąca, namiętna wtrącała mię - popchnęła mię do zbrodni... Opamiętałem się - zapóźno... Wszystko zaczęło się wtedy sprzysięgać na mnie... A jam nie winien temu... Chciałem ocalić siebie od wstydu, ciebie od nędzy, nas oboje od pogardy ludzkiej... To wszystko było powodem tego czynu mojego!

- A więc przynajez pan dzisiaj dopiero, żeś zabił mojego ojca... Nie chce słyszeć reszty! To chce wykryte.

Podle wykryte. Nie zmniejszają one winy pańskiej!... Trzeba było wyznać miie jednej - samej a ja byłabym poszła do ojca po pieniądze... Nie odmówiłby kochanemu dziecku... Ale czarna dusza złozyficy już wtedy przemogła pana, popchnęła do podłego, morderczego czynu, o nspodziejczy czlowieczy!

- Dług miałem zapłacić już na drugi dzień, dlatego nie mogłem ciebie wiadomii o nim. Sam już chciałem nałożyć na siebie broń, kiedyś przegrał, wiem przypomniałem sobie ojca twego... Nie spodziewałem się, że idę do niego, aby wykonać zbrodnię, że wrócę z piętnem Kaina na moim czole...

- To może winien temu sam ojciec żeś go pan zamordował? - zawołała Mary.

- Czy nie dosyć było złodziejstwa, że pan poprowadził mię do otłarcia pod fałszywym imieniem? Czy nie miałeś pan żony anielsko pięknej i czystej?

- Tak, masz słuszność Iz... Nie powinienem był nigdy opuścić Mary. Wtedy nie byłbym tym, kim stałem się z czasem... A tak, żal po niewczasie...

- A żonę z chorem zostawić dzieckiem nędzy na przynętę - to już chyba nie lekomyślność!

- Żaluję tego dzisiaj Zgrzeszyłem przeciwko niej bardzo... W latach późniejszych skarby bym był oddał za nią, abym ją miał przy sobie... Ale wtedy - nęda, bieda, brak najwzyczajniejszych środków do życia popchnęły mnie do opuszczenia kraju i porzucenia żony...

- A ona biedna musiała zebrać! O, nie kochałaś jej pan nigdy, tego aniota dobroci... wziął biedną, młodą, niedoświadczoną, eszolomioną pierwszą miłością dziecinie biedną z domu rodziców, z domu rozkoszy, poszanowania, pieaszowlu. świętego imienia - pohnął ją w nędzą ostatnią - to u niego miłość!

- Matka umarła ze zgrozy i wstydu... Ojciec odepchnął wyrodną jak sądził w swej arystokratycznej dumie, córkę Wielhorskich... Odepchnął ją wypędził za bramę zamku... I to nie sama! Nie sama - z dzieckiem jedynem chorem - w noc zimną, niegościnną...

Okrzyk grozy wyrwał się z piersi Janika i mestyje na te słowa. Sam Norden drgnął i jęknął żalostnie.

- Hrabia Wielhorski żalował swego kroku po niewczasie!... A ona biedna pospieszyła za panem hen za daleki ocean, szukała ojca dziecinu, męża swegojca... A pan opływał w rozkoszy przy boku drugiej, a ona przepadła w nędzy, w upokorzeniu... To miłość u pana, to miłość, szakalu srogi?

- Iza mię kochała - to prawda! Sam ja nie wiem, za co... Ale poszła za mną za ocean, spodziewając się miie nawrócić.

- Ale nie nawróciła zbrojco podły! Poznała w panu mordercę i sama się odwróciła od pana na wieki... A pan ją prześladował wszędzie, jak dzikiego zwierza w kulis! Nie mogła się ukryć przed nim... Czy odpokutujesz pan ten grzech w czelusiach piękna? Sądzę, że trudno...

Zbrodniarz skorzystał z tego jak umiał.

A tłum tymczasem zwróconą miał uwagę na wóz wiozący i policyje.

Tymczasem uciekł Norden krzakami...

Tłumy rozeszły się. Można było jechać dalej

- Oż się stało ze zbrodniarzem? - zapytał goli broda jednego z policjantów.

- Lohr uciekł znowu! - odparł zgrzytnawszy zębami.

- Ludzie zachowują się jak dzicy, toż i nie dziw, że mógł umknąć!

- Słyszały panie co się stało? - rzekł Janik do dam.

Iza siedziała blada jak przedtem.

A Mary stała gniewna i patrzyła na szalejącą tłumy.

- Tak, słyszałam - uciekł! - rzekła głosem szorstkim.

- O, nierozważni! Chcieli zagraść sami sądzików, a wypuścili go tylko na wolność!

- Nie ujdzie on swojej kary, proszę być tego pewną! Policyja przesuła całą okolicę i złowi zbiega! - uspokajał krwilołowia damę dobroduszny Janik.

- Gdzie Juno? - zapytała nagłe Mary.

Janik zwrócił się ku niej zdziwiony.

- Przed chwilką siedziała tutaj! Kto wie, gdzie zabrała się czarna skóra, może rozgadała się z drugą sobie podobną.

- Aby jej choć nie zdarzyło się jakie nieszezęście! Czy nie uniosły jej ze sobą tłumy szaleńców?

- Ależ laskawa hrabianko - przed chwilą siedziała tu - zauważył znowu Janik.

- Nędry mają życie trwałe jak koty! Może ją gdzie trochę potłukli! Zanadto pcha się naprzód!

- Nie zaszkodziłoby to jej skórze tak bardzo!

- Jedźmy chyba, ona nadejdzie sama! - zakończył Janik.

- Ach poczekajmy chwileczkę panie Janik! - prosiła Iza, bo żal jej było wiernej czarnuchy.

Janik nie bardzo się tem cieszył.

Ale ot - zamarkował że dyszał zlamany.

Podczas natoku, kiedy konie rzucaly się to w tę to w ową stronę - zlamal się dyszał.

- Teraz to już musimy nawet dłużej poczekać! - rzekł cyrylik.

- Nie możemy jechać ze zlamany dyszlem.

- Na szczęście jest w pobliżu porządna restauracja. Do niej dojedziemy jakoś. A ja tymczasem muszę naprawić dyszel; panie zaś poczekają w restauracji.

Zaskoczył z kozła. Zaprowadził konie pod restaurację. Panie wsiadły.

- Za godzinę była reperacja gotowa. Iza i Mary wsiadły już do wózka.

- Ruszono z miejsca. Nagle zawołała Iza: - O, jest Juno! Zobaczyła nas!

Zatrzymano się. Czarna przybiegła prawie bez tchu. Stała koło swojej pani u wozu i rzekła:

- Byłam stąd daleko. Wyśledziłam massa Nordena! - szepnęła Juno tajemniczo.

- Co? - zawołała Mary.

- Tyś wyszła go? Widziałeś kędy się zwrócił? Nie zwróciłaś nań uwagi Policyji? - zapytała Mary żywo.

- Policyj nie było tam. Proszę posłuchać, missis, co wysze dżam.

- Kiedy massa wyskoczył z wozu, ujrzałam go zaraz na skraj krzewów, które go ukryły. Skoczyłam z kozła i widziałam, jak się przeciskał - przez krzaki Krzyk był ogromny - bieganina.

- Nie mogłam nikogo przycwolić do pomocy. Snułam się za massa krzakami, ukrywałam się przed nim, bo się często ogłądał.

- Naraz ujrzałam parę skał, za którymi zniknął massa Norden.

- Nie odważyłam się dalej, gdyż zobaczyłam wtedy innego mężczyznę, bardzo zaniedbanego. Był on na wierzchołku skały jednej i czyhał widać na kogoś!

- No, miejsce to znam ja. Oslawione ono w naszym mieście - rzekł Janik.

- Niedawno tułka się tam banda opryszków. Dragoni rozbili to gniazdo drapieżników, ale jeden z tych lotrów został się. Tłucze się tam wilcza dusza, oialego jeszcze!

- A więc tam jest ten złozyfca! No, posłamey tam po policyje!

- Policyja i dragoni pojechali w inną stronę. Nim damy znać, złozyfca ucieknie tak, że go niie złowi.

- Zna pan Janik miejsce, gdzie on był?



**SZUKASZ ZIEMI?**  
znajdziesz ją na kolonji  
**San'a Barbara**  
Município Palmas — Paraná  
5.500 szaków do sprzedania:

Właścicielka tej kolonji jest:  
**Empreza Colonizadora Santa Barbara Ltda**  
Zarząd Główny (Escripção Central)  
União da Victoria — Paraná.

**RESTAURACJA**  
Deposito Atlantica  
Rua Mar. Floriano Peixoto N 21  
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędną pieczywo. Zawsze świeży chleb Atlantica.

**Chapelaria Mazer**  
R. MAZER & Cia  
Rua 15 de Novembro 12 A — Curitiba

Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Składka peluszy, koszuł, bonetoch, krawatek, parasoli, kołnierzyków i wogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku.**



Drożdże **TELL** są najlepsze do pieczenia.  
Drożdże **TELL** są czyste i nieszkodliwe zdrowiu.  
Drożdże **TELL** nie mają żadnej mieszaniny.

**Polski Zakład**  
Zegarmistrzowsko - Jubilerski  
Przyjmuje do naprawy zegarki i zegary oraz wszelką biżuterię złotą, srebrną i t. d. Wykonuje się szybko, tanio i z gwarancją.  
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 3 Curitiba.

**Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „Ludzie”.**

**Bacność!**  
**ASTRA-PILSEN** gasi pragnienie  
**ASTRA-PILSEN** złagodzi zmartwienie.

**PHOENIX MASZYN DO SZYCIA I HAFTOWANIA**

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

**RICARDO HOENE & Cia.**  
Rua Barão do Rio Branco 67 — Curitiba.  
Filia: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

**CASA METAL**  
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140  
**Jose Hauer Junior & Cia.**

Wielki skład żelaza i stali w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, WSKŁEKIEGO RODZAJU RZEMIOŚLA I MASZYN.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty plugów.

**Casa de Saude „São Francisco”**  
DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA.  
**DR. JORGE MEYER FILHO**  
Rua São Francisco N 25 — Curitiba.  
NA NOWO URZĄDZONA KLINIKA.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie szalowanego pneumothorax przy osłabkach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgens. — Datermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienie słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 i pół i od 4-6.

**Isaias Alberti**

**INŻYNIER MECHANIKI**  
Wyrabia kół hydrauliczne, turbiny, centryfugi, Peltony, młyny do mielenia soli, rozkrut, kawy, fuby, pszenki. Sita i elewatory różnych systemów, kompletna przrządza dla fabryk kawy lub innych przemysłów.

**Skład kamieni młyńskich** brazylijskich i francuskich (Fa Faré) różnych rozmiarów.

**Materiały jedwabne** na sita do młyców najlepszej marki (Marca Suisse).

**Młyn Vertical** odznaczony złotym srebrnym i brązowym medalem na wystawie Centenario 1922, jest najpraktyczniejzym i najtańszym do pisania Rowery marki Adlers. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki Edison od 110 do 120 volt.

**CURITYBA — Avenida Assunguy N 97 — Telefon Nr. 670**

**CASA SCHMIDT** Rok założenia 1892  
Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.  
CURITYBA — PARANA.  
Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „LEUGIM”.

Szkła, żelastwa naczyń, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze oleje, smary farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki Adlers. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki Edison od 110 do 120 volt.

**Do Kolonji Polskiej!**  
STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

**Bank Francusko - Włoski**  
RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG I DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski** podejmując się dostarczać kupcom informację, otwiera kredyty zwykle za p. świadczaniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

**Bank Francusko - Włoski** załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

«A Propagandista»

— Znam je dokładnie. —  
— Więc jedźmy tam! — zawołała Mary.

— Ależ Mary! Dla Boga! Co zamierzasz uczynić! — zawołała na to Iza z obawą niemalą.

— Chcę Nordenę sara oddać w ręce władz! odrzekła Mary stanowczo.

— Ma pan ze sobą rewolwer? —  
— Rozumie się! — odparł Janik.

— Bez tego przylatującego instrumentu czekać właściwie nie powinien ruszać nawet z miejsca w tym przyjaznym kraju!

Dobrze. Juno także silna osoba — może nam się przydać przy pochwyceniu tego opryska!

Janik miał właśnie podpedzić konie, kiedy Iza prosiła, zatrzymać się.

— Może zaczekasz na nas w restauracji, Izo?

— Straszliwa scena, której przyglądałem się przed chwilą, wstrząsnęła mną do głębi!... Muszę odpočząć. A ty Mary, zastanów się co czynisz. Tyś przecie kobieta, nie potworem... Czy będziesz miała siłę i hart ducha wykonać podobne przedsięwzięcie?

— Tak. Czuję w sobie siłę... —  
— Ty więc jedź z Junoną do domu. a ja pójdę, kiedy mi wola chęć zemsty... —  
— Nadjechał fiaker, zabrał Junonę i Izę do domu.

Wóz kierowany przez Janika zbliżał się do skał.

To jest kryjówka, kędy się skrył zbrodniarz — rzekł Janik do Mary.

— Zdaje się że zatrzymaliśmy tutaj dłużej. Gayby uciekał, musieliśmy go widzieć, gdyż dokoła tylko równo miejsce — pustynia.

Szkoda, że policja udala się w inną stronę... Ale ja wreszcie potrafię i sam rozmówić się, uporać się! —  
— Chęł się Mazur.

Wiem pokazać się paręset kroków od wozu jeździec jakiś. Miał na sobie oozienie vaquera, na głowie szeroki kapelus.

— Aha! to bandyta, mieszkający w skałach, zauważył Janik.

Wyciągnął rewolwer i był gotów do walki.

— Czogo chcecie tutaj? — zapytał surowo jeździec.

— Chcę was tylko oswobodzić od konkurenta — rzekł jowialnie Janik.

— Przed kilku godzinami umknął tutaj człek którego szukamy. Tego sobie chcemy złowić i oddać policji, która niebawem nadejdzie tutaj.

To jedźcie sobie spokojnie do domu! — zawołał vaquero — gdyż sennor Norden nigdy już nie dostanie się w ręce władzy, chociaż tutaj się znajduję!

— Oh! to ja już mam więcej do gadania — zaczęła mówić Mary.

— Chcecie może mu pomóc do ucieczki? W takim razie miejcie się na baczości, aby was moja kula nie zszadziła ze siodła!

— Cicho, panie Janik! — szepnęła Mary.

— Oh! burknął vaquero. — Myślicie, żeście się może zaasekurowali przed moim ołowiem, to mylicie się bardzo... —

— Stójcie! — rzekła Mary. Zbliżyła się do jeźdźcy.

— Macie ochotę odpowiedzieć mi na pytanie?

— Pewnie sennora.

— Jeździec stał na koniu nieporuszanie, jak skała.

Dlaczego chcecie odebrać tego niedźnika z pod mojej władzy? Znasz go?

— Znam go i mam od niego żądać obrachunku, mam zemścić krwi na nim wyrzeźbić — odparł głosem głuchym. — Bil mi!

— Mnie bil, swojego wiernego sługę,

Józefa Carrero, który nieraz życie swoje naraził dla niego, dla Nordenę... Bil mi bicem, kopął nogami, odcedził od siebie jak psa wściekłego... —

— A, to pan nie pragniesz nagrody za jego głowę? Przecież przeznaczono parę tysięcy dolarów... —

— Czyż pieniądze mogą zmyć hańbę? A moja zemsta wymaga krwi Nordenę! Musi on umrzeć! Musi zginąć! —

— Czy to wasze ostatnie słowo? —

— Tak, sennora! — odparł ponuro.

— To w takim razie proszę was o pewną grzeczność: pozwólcie mi pomówić z tym człowiekiem przed jego końcem, przed zgonem. Wierzę mi, że go nie pragnie oswobodzić. Ja sama tylko życzyć sobie mogę, aby go uczynić nieszkodliwym na wieki.

Zgoda — ale muszę słyszeć imię sennory!

— Jestem Mary Smith, którą uczynił ten złoczyńca taką nieszczęśliwą na wieki! Nazywał się wtedy Gould.

On to —

— Proszę pozwolić sennora. Wiem o wszystkim — przerwał Józef. — On to zamordował ojca sennory. On posłał ją do majatku... a miał żonę już... On nawet później wrócił do sennory. Skłamał przed nią o jej mężu — okradł —

— Będziesz prosił, abyś mówił z mężem swoim i nie walczył z nim? —

— Wiem, wiem — mówił dalej, skoczywszy z konia — pierwszą żoną mego dawnego władcy jest hrabianka Wielhorska, nieszczęśliwa. Potem ożenił się z panią... A potem pojął żonę w Nowym Orleanie... zastrzelił się zaraz po ślubie... A potem w Meksyku poprawił do ołtarza młodszą dziewczynę. Jak więc były i dalsze ofiary? —

— zawołała Mary.

— Ale, to nie koniec? Uszczęśliwił także macochę biednej swej żony. Otruła się w dzień ślubu swej pasterki.

— Uciekł, bo zbrodni odkryto. A ona żona jego — wstąpiła do klasztoru. Potem brał się on nawet do kradzieży w tym samym klasztorze — a jakże — do świętokradstwa... Ale patron klasztoru pobił go, a jakże.

— Umknął do El Paso i został — słuchaj sennora! — został dyrektorem policji! —

Mary myślała, że marzy. A więc to wszystko prawda, co jej opowiadał mestic?.. Opowiada jej dużo, dużo...

— Powiedz mi pan Jeszcze jedno proszę pana —

— Czy dziecię mojej przyjaciółki Izy, nieszczęśliwej żony jego, znajdowało się przy nim? —

Nie, sennora. Wszystko było kłamstwem, co mówił i pisał swojej biednej żonie. I teraz nie wiem, czy wiadomo Nordenowi co o miejscu pobytu tego dziecka!

— A więc kłamał, kłamał wciąż... —

— A teraz chodźmy doń! — nagliła Mary.

— Skinęła ręką na Janika, aby za nią postępował w pewnym oddaleniu.

Tymczasem mestic skręcił w prawo, poza parę wielkich skał, pośród których widać było wchód do jaskini.

Tamto leżał związany mężczyzna, silący się napróżno rozzerwać rzemienną więzy.

Słońce zachodu rzuciło nań ostatnie swoje cudne, porurą śmiejące się blaski... Mary poznała związanego. Był to jej mąż, Artur Norden!...

**349. Śmiertelny wróg.**

Niedaleko Tusconu leżała grupa skał, a w nich jaskiniach chował się, jak to Juno wyszpedygowała, wystraszony zbrodniarz.

Janik mówił prawdę. Między temi skałami zamieszkał jakiś mężczyzna od kilku tygodni. Widywano go często w pobliżu miasta, ale nie czyniono mu nic, gdyż nie było przyczyny aresztować go. Kradzieży nie było żadnych.

On sam zaś pokazywał się najczęściej w pobliżu więzienia i przyglądał mu się z wielką uwagą. Widocznie miał tam kogoś znajomego.

Pewnie. Był to Józef, mestic. Wiedział on dobrze, że Norden siedzi w tym więzieniu. Przyglądał się klatce nko chętnego piaszka.

Słońce kłoniło się ku zachodowi.

**340. Przedśmierne kazanie.**

Mary przystąpiła spieszenie do Nordenę. Zaszumiała sukienka, ogładając się.

Mary? Tyś to jest? — zawołał wzruszony wielce.

— Zdawało mi się, że mara drugiej żony stanęła przed nim... —

— Tak, Jan jest! — rzekła głosem lodowatym. — Przyszedłem rozmówić się z panem, policyjny się Mamy przecież rachunki pewne ze sobą. Nim się żona pańska skończy, nim się spełni miara grzechów pańskich... Łaskawe było niebdo dla pana ale dziś ono już niema dlań łaski... —

— Nie pleć głupstw! powiedz raczej skąd się tutaj wzięłaś? —

— Chcę stanąć jeszcze raz oko oko przed zbrodnią mego ojca... Co ukończy panu złego ten dobry starzec? Czy nie był on dobrodziejem pańskim? I za co go zamordowałaś? —

To nie było morderstwo, Mary! To czysty zbieg okoliczności, który spowodował katastrofę.

— Mówię ci jeszcze raz... To nie planowany z góry mord... —

— Namiętność karciarska doprowadziła mnie do zupełnej ruiny. Proszę grałem obrzydliwie sumy. Poszedłem na...